

## Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz

za 5 — 10 " " " 3 "

za 11 i więcej " " " 2 "

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje kantor główny w księgarni  
Leonarda Chodźki.

Biuro redakcyi mieści się w domu Anflowa przy placu Ale-  
ksandryjskim (Bernardyńskim).

Prenumeratę z powiatów, oprócz kantoru głównego u L. Chodźki, przyjmują:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku " Sapiński Adam.
w Brzeżinach " Sulimierski J.	w Łodzi " Janiszewski Leopold.
w Dąbrowie " Szolowski Teodor.	w Radomsku " Ruskowski Erazm.
" " " " " " " "	w Rawie " Wesółowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

## Szkic statystyczny guberni Piotrkowskiej za rok 1877

ze źródeł oficjalnych,  
podał A. Strzyżowski.

## II.

Miasta, gminy—ich dochody i wydatki.—Szkoły,  
szkółki, szpitale i zakłady dobroczynne.

e) Jedenaście miast guberni, z ludnością stałą 131,350 osób, na początku roku zeszłego liczyło w Banku Polskim kapitału 511,203 rs., z czego w ciągu roku podniesiono 135,536 rs.; zatem na r. 1878 pozostało 375,666 z kop.; dochód przytem miejski z rozmaitych źródeł wynosił 150,748 rs., było więc do wydatkowania wraz z podniesionymi z banku 286,284 rs., a ponieważ wydano 260,999 rs., zatem 25,285 zwrócono napowrót do banku, co z pozostałymi uczyni 400,952 rs. W liczbie wydatków figuruje 61,000 na rannych i chorych wojskowych, 39,500 rs. pożyczki na nowobudujące się domy.—W końcu roku zeszłego największy kapitał w banku miała Łódź: 133,075 rs., następnie: Będzin 48,982 rs., Brzeziny 43,153 rs., Częstochowa 36,966 rs., Tomaszów 30,086 rs., Radomsk 19,939 rs., Piotrków 18,980 rs., Pabjanice 16,686 rs., Zgierz 16,012 rs., Rawa 8,372 rs. i Łask 3,410 rs. (kopiejki opuszczone). Wydatki bieżące i nadzwyczajne wspólnie z pożyczką na domy wynosiły: w Piotrkowie 42,961 rs., (pozostało z przewyżki wpływów 2308 rs. do wniesienia do banku), w Łodzi 73,819 rs. (pozostało 3880 rs.), w Częstochowie 41,294 rs. (pozost. 808 rs.) w Będzinie 30,644 rs. (pozost. 493 rs.), w Radomsku 13,141 rs. (pozost. 6085 rs.), w Brzeżinach 17,547 rs. (poz. 1598 rs.), w Tomaszowie 12,818 rs. (poz. 468 rs.), w Zgierzu 10,093 rs. (poz. 1374 rs.), w Rawie 8029 rs. (poz. 97 rs.), w Pabjanicach 7372 rs. (pozost. 678 rs.), w Łasku 3275 rs. (poz. 218 rs.) kopiejki również opuszczone. (\*)

f) Gmin w roku zeszłym gubernia liczyła 150, a w większości z nich było około 4,000 ludności w każdej; przestrzeń zaś ziemi wypada od 3—7 tysięcy morgów na gminę; stąd to znaczna część gmin mniejszych dąży do połączenia dwóch w jedną. Liczba wójtów umiejących pisać podana 0,4; mało lub zupełnie niepiśmiennych 0,3, reszta zapewne wypadnie na ludzi wykształconszych, chociaż w tym względzie jest to tylko nasz domysł. Z pomiędzy pisarzy gminnych 4 oddano pod sąd, 18 wydalono, na 32 nałożono rozmaite kary; 8 gmin dla braku odpowiednich ludzi pisarzy nie miało.

Wyłącznie na potrzeby gminne w roku zeszłym zebrano: 200,160 rs.; z tego 0,5 wydatkowano na utrzymanie zarządów gminnych, 0,2 na inne gminne potrzeby, a 0,3 na utrzymanie sądów gminnych. Ilość morgów obciążonych podatkami gminnymi wynosiła 1,435,737, a przeciętna z morgi opłata do 14 kopiejek. Niektóre miejscowości (w pow. łaskim) po 18 kop., inne znowu (w brzezińskim) po 9 kop. płacą gminnych ciężarów. Prze-

(\*) Zwyczajne bieżące wydatki były znacznie mniejsze: w Piotrkowie wynosiły 21,309 rs., w Łodzi 37,207 rs., w Rawie 1967 rs., w Radomsku 10,161 rs., w Częstochowie 19,000 rs., w Będzinie 25,268 rs., w Brzeżinach 8000 rs., w Tomaszowie 5500 rs., w Łasku 647 rs., w Pabjanicach 3000 rs., w Zgierzu 3468 rs.

ciennie na każdą gminę wypadło prośb i podań po 1419, z tego zostało załatwionych po 1188, niezalatwionych po 34.

Gminnych zebrań w roku zeszłym było 763, t. j. przeciętno po 5 na gminę. Zebrania owe przeważnie traktowały o zmniejszeniu gminnych wydatków, szczególnie na osobisty skład zarządu gminnego. Wogóle sprawy pieniężne były motorami zebrań, na które często zapraszano właścicieli dóbr, dla skontrolowania gminnych wydatków.

Zaliczkowo-wkładowych kas miały gminy 61, nadto, otrzymano pozwolenie na otwarcie dwóch. Obrotowy kapitał tych kas, założonych z funduszy rządowych wynosił 53,603 rs. (mniej niż w roku 1876 o 17,735 rs.), kapitał zaś kas założonych z funduszy gminnych 130,266 rs. (więcej o 41,750 rs.). Pożyczek wydano 6269 rs. (więcej o 143 rs.); średnio na jedną kasę wypadła 102 $\frac{2}{3}$  pożyczek.

g) Do 1 stycznia 1878 r. zapisano w guberni wszystkich zakładów naukowych 531. W tej liczbie gimnazjum i progimnazjum męskie, przy nich 2 klasy wstępne,—szkoła rzemieślnicza wyższa jedna, przy niej klasa rysunkowa,—progimnazjum żeńskie jedno,—elementarnych dwuklasowych szkółek 3,—jednoklasowych 422,—szkółek rzemieślniczych niedzielnych 13,—żydowskich elementarnych szkółek 8,—prywatnych naukowych zakładów 21,—kantoratów augsburgskich i reformatorskich 57.

Z powyższej liczby szkół i szkółek w 86 miejskich uczyło się: chłop. 6578, dziewcząt 3198, czyli razem 9776.—W 445 zakładach wiejskich uczyło się: 13,758 chl., 10,039 dziewcząt—razem 23,797; wszystkich zaś uczących się w zakładach wiejskich i miejskich zapisano: 33,573. Na zakłady rządowe wyższe wypadła 1183, reszta na niższe, począwszy od 2 klasowych elemen. szkółek. W zakładach prywatnych uczyło się młodzieży płci obojga 1456, w kantoratach 1173, w szkołach niedzielnych 981; w żydowskich 669.

Według wyznań uczyło się dzieci: prawosławnych 220, czyli 0,02% ludności, katolickich 22,533 " 2,90% " protestantów 9,529 " 1,22% " żydów . . . 1,291 " 0,16% "

Według stanu: dzieci szlachty i urzędników 1008, dzieci duchownych 8, mieszczan 11594, włościan—20885, cudzoziemców 78. W stosunku do całej ludności liczba uczących się wynosi 4,3%; jeden zakład naukowy na 1521 ludn., i 63 uczących się na jeden zakład.

h) Szpitale, zostających pod opieką rządowych rad opiekuńczych, w roku zeszłym było otwartych 7, a mianowicie: w Piotrkowie 2 (ś. Trójcy i żydowski) na 60 łóżek, (\*) w Łodzi na 50, w Częstochowie na 30, w Radomsku na 38, w Rawie na 31, w Koniecpolu na 7. Nowo zbudowany szpital w Będzinie nie był jeszcze otwarty.

Najbogatszy ze szpitali jest Łódzki—posiada kapitału 17,079 rs.,—po nim rawski 10,476 rs.,—dalej radomskowski 8437 rs.,—częstochowski 7345 rs.,—piotrkowski: ś-iej Trójcy 7143 rs., żydowski 2454 rs.,—koniecpolski 5929 rs., czyli razem szpitale mają kapitału 58,864 rs. Przychodu miały w roku zeszłym

(\*) Szpital ś-iej Trójcy na 40, żydowski na 20.

28,730 rs., z nich największy ś-iej Trójcy piotr. 7275 rs.; wydatki dla wszystkich obliczone na 30,364 rs.; wydatkował również najwięcej piotrkowski 6197 rs. Roczne utrzymanie jednego chorego w szpitalu ś-iej Trójcy obliczono na 175 rs., w żydowskim 373 rs., w łódz. 158 rs., w częstoch. 188 rs., w rawsk. 188 rs., w radom. 247 rs., w koniecpol. 166 rs.—przeciętnie po 214 rs. kop. 15 na chorego. Leczyło się w szpitalach w przeciągu zeszłego roku 2088 osób, na co użyto dni 58,695 (23,83 dni na jednego chorego) przy średniej śmiertelności 10,35%. Największa śmiertelność wykazana w Koniecpolu 15,50%, najmniejsza w Radomsku 7,87%.

Oprócz wyszczególnionych szpitali jest jeszcze szpital więzienny w Piotrkowie, oraz 3 szpitale przy zakładach górniczych, z których 2 prywatne; oraz 2 wiejskie: w Maluszynie (8 łóż.) i Kociszewie (4 łóż.), oba również prywatne.

i) Ochronek, również zostających pod kierunkiem rządowych rad opiekuńczych, liczone w guberni 11, w tej liczbie 6 dla starców, 5 dla dzieci. W Piotrkowie może mieć przytułek 30 starców, w Radomsku 16, w Łasku 5, w Pabjanicach 8, w Będzinie 4 i w osadzie Jeżów (pow. brzeziński) 8-in.

Z ochronek dla dzieci, (których rodzice w dzień pracą zajęci), piotrkowska rozdaje dziennie 35 obiadów, a czasami dzieciom biedniejszym i odzienie; rawska ma stale utrzymywać 11 dzieci, a oprócz tego, w miarę możności okazywać pomoc i dzieciom przychodzącym, chociażby przy umiarkowanej zapłacie; częstochowska ochronka ma żywić 16 dzieci, a reszcie również w miarę możliwości nieść pomoc. Stałe środki utrzymania wszystkich tych zakładów wcale nie są obfite; ochrony np. starców mają kapitału: piotr. 5375 rs., radom. 11,485 rs., łaska 452 rs., pabjanicka 488 rs., będziń. 1988 rs., jeżowska 2972 rs., razem 22,734 rs.;—roczne zaś wydatki wskazane w ogólnej na wszystkie sumie 2347 rs. Piotrkowska ochronka dla dzieci liczy kapitału 5439 rs., rawska 675 rs., częstoch. 1281 rs.—razem dla trzech 7395 rs.; rozechód roczny również dla trzech był 1141 rs. (\*)

W 6-u ochronkach dla starców utrzymywano w przeciągu roku osób 68.—Koszt roczny na osobę po 34 rs. 98 k.; w trzech rzeczonych ochronkach niesiono pomoc 320 dzieciom z przeciętnym na jedno rocznym wydatkiem po 13 rs. 90 k. Ochrona dla starców w Jeżowie, w roku zeszłym, przez ogień została zniszczona.

Oprócz zakładów wymienionych, liczyła jeszcze gubernia 14 ochronek dla starców, a te wszystkie pod opieką gmin stoją i mają od kapitałów rocznego dochodu 306 rs. 31 kop.; otrzymało w nich pomoc 100 starców. Do tejsze liczby zostanie przyłączona, po otwarciu, ochrona w osadzie Bendków (pow. brzeziński) dla 6 starców; fundusz na ten cel zapisany przez osoby prywatne wynosi 5796 rs. 56 kop. (w Banku).

(\*) Przed kilku laty ś. p. Płodowski, właściciel wsi Żeromin zapisał dla piotrkowskiej ochronki rocznie po rs. 100 (sto) z tem, że gdyby ochronka z jakichkolwiek powodów była kiedykolwiek zamknięta, fundusz powyższy przechodzi w rozporządzenie piotrkowskiego dozoru kościelnego. A. S.



Również z funduszu prywatnych utrzymuje się ochronka dla dzieci we wsi Kruszyńska (radom. pow.) ks. Lubomirskiego, a druga dla 47 dzieci we wsi Kociszewie (pow. piotr.) p. Wolskiego. Ostatnia posiada żelazny fundusz w kwocie 3600 rs., zapisany przez rodzinę Wolskich.

Niezależnie od obu rodzajów tych instytucyj, w Piotrkowie w r. 1872 została otwarta ochrona prawosławna, w której w roku zeszłym było dzieci 27, a wydano na ich zupełne utrzymanie rs. 1786; roczny przychód wynosił 3960 rs. Cały majątek ochronki tej z końcem roku doszedł w gotówce do 21,854 rs. 10 kop.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Sprawa sądowa o starcie się pociągów towarowych na stacji Gorzkowice.**

Czytelnicy „Tygodnia“ pamiętają zapewne smutny wypadek, zaszły w d. 26 listopada r. z. na stacji drogi żelaznej War.-Wied. Gorzkowicach. Szczegóły tego wypadku są następujące: pociąg towarowy Nr. 41, idący z Warszawy ku granicy i prowadzony przez maszynistę Benduskiego, spóźniony o 20 minut, przybył do Gorzkowic o god. 6 min. 10 z rana; podchodząc do stacji bardzo powolnym biegiem, pociąg ten przy pierwszej zwrotnicy schodził z głównej linii relsów na boczną, ażeby tam oczekiwać na przybywającą od granicy pociąg towarowy Nr. 42. Zaledwie jednak część wagonów pociągu Nr. 41 przeszła na boczną linię, pociąg Nr. 42, prowadzony przez maszynistę Karczewskiego, przebiegłszy szybkim bardzo pędem przez stację, wpadł całą siłą na pozostałe jeszcze na głównej linii wagony pociągu Nr. 41. Skutkiem tego spotkania nastąpiło wykołajenie się lokomotywy i tendra w pociągu Nr. 42, znaczne uszkodzenie lokomotyw obojdwóch pociągów, uszkodzenie 6-u wagonów w pociągu Nr. 41, 11-u wagonów w pociągu Nr. 42, a co najsmutniejsze, śmierć nadkonduktora w pociągu Nr. 42 Szenbrennera i smarownika Janiszewskiego, oraz większe lub mniejsze poranienie kilku innych osób, obsługujących obadwa pociągi. Powyższy wypadek był przedmiotem sprawy, rozpatrywanej w d. 7 b. m. pod prezydencją vice-prezesa p. A. von Raisona na posiedzeniu wydziału kryminalnego tutejszego sądu okręgowego; do odpowiedzialności bowiem sądowej pociągnięty został maszynista prowadzący pociąg Nr. 42—Józef Karczewski i oskarżony przez urząd prokuratorski o spowodowanie wypadku przez własną nieostrożność.—Podeśny Karczewski nie przyznał się do popełnienia jakiegokolwiek nieostrożności mogącej spowodować wypadek, w dalszym zaś przebiegu śledztwa sądowego objaśnił, iż przedsięwziął wszelkie środki, jakimi mógł rozporządzać, ażeby do Gorzkowic przybyć w czasie przez rozkład jazdy wskazanym i pociąg we właściwym miejscu na stacji zatrzymać: dosyć wczesnie bowiem, gdyż może na wiorstę przed haltsygnalem dał gwizdnięciem rozkaz hamowania pociągu, podjeżdżając zaś do stacji i spostrzegłszy niebezpieczeństwo, kilkakrotnie puszczał do cylindra kontrparę i, jeśli pomimo to nie zdołał wstrzymać pociągu, to nieszczęśliwy wypadek przypisać należy następującym przyczynom: że linia drogi żelaznej pod samą stacją Gorzkowice idzie po znacznej pochyłości, że pociąg prowadzony przez podeśnego, miał stosunkowo do liczby osi (98) zbyt małą ilość hamulców (6), które nadto nie mogły działać dokładnie już to z przyczyny niezupełnie dobrego stanu niektórych, już to z tej przyczyny, że relsy z powodu śniegu i deszczu, padającego całą noc z d. 25 na 26 listopada, były tak śliskie, iż nawet zahamowane i nieobracające się koła suwały się po nich jak po lodzie. Szybkość biegu pociągu, nabyta przy staczaniu się jego po znacznej pochyłości przed stacją, z powodu bliskości relsów i ciężaru wagonów była tak znaczną, iż nawet działanie kontrpary okazało się do zatrzymania go niedostatecznym.

Badani w charakterze świadków urzędnicy stacji Gorzkowice, oraz urzędnicy i oficjaliści, obsługujący obadwa pociągi uległe wypadkowi, zeznaniami swymi stwierdzili, że maszynista Karczewski rzeczywiście na dość znacznej przed stacją odległości, bo jeszcze przed haltsygnalem, dawał kilkakrotnie brekowym swoim sygnały na hamowanie pociągu, przekonawszy się zaś, że hamulec nie działa i pociąg biegu nie zwalnia, puszczał kilkakrotnie, lecz także bezskutecznie, kontrparę do cylindra. Świadkowie stwierdzili również, że wszystkie wagony w prowadzonym przez Karczewskiego pociągu były naładowane węglem, że hamulców było tylko 6, z których jeden wcale nie działał, przy drugim zaś nie było brekowego; że relsy skutkiem spadłego śniegu i deszczu były rzeczywiście nieczmierne śliskie, a pomimo to nie były posypane piaskiem, co gdyby było dopełnione, mogłoby znakomicie na zmniejszenie szybkości biegu pociągu wpłynąć. Wezwani na posiedzenie sądu biegli, inżynierowie drogi ż. w.-w. Regulski i Zakrzewski objawili zdanie, że w danym wypadku zahamowanie pociągu ładownego i ze znacznej liczby osi złożonego, było dla Karczewskiego nieczmierne trudnem, relsy bowiem musiały być istotnie nadwyzczaj śliskie, skoro nietylko hamulec, ale i puszczenie kontrpary do cylindra, (środek ostateczny i dozwolony maszynistom tylko w razach oczywiście groźącego niebezpieczeństwa), na zatrzymanie pociągu żadnego nie wywierały wpływu. Biegli zeznali dalej, że 6 hamulców nie wystarcza na pociąg złożony z 98 osi i że najbliższą przyczyną wypadku było prawdopodobnie nieposypanie relsów piaskiem, do czego obowiązani są droźnicy, a czego jednak w danym wypadku nie dopełnili. Towarzysz prokuratora p. Czaplina, opierając się głównie na tej części opinii biegłych, że oznaczenie chwili dania sygnału do hamowania pociągu pozostawione jest uznaniu, roztropności i doświadczeniu maszynisty prowadzącego pociąg, że w danym wypadku podeśny Karczewski zbyt późno dał rzeczony sygnał, pomimo iż wiedział, że prowadzi pociąg długi i ładowny w kierunku silnie wiejącego wiatru i po śliskich z powodu spadłego śniegu relsach, zwracając dalej uwagę sądu, że nawet jeden z brekowych pociągu Nr. 42 zeznał, iż siedząc przy hamulcu w końcu pociągu, sygnałów hamowania dawanych przez Karczewskiego wcale nie słyszał—domagał się uznania podeśnego winnym nieostrożności, przewidzianej art. 1085 i 1466 kod. kar. i skazania go, na zasadzie tychże przepisów prawa, na 4-miesięczne osadzenie w wieży i pokutę kościelną. obrońca podeśnego adw. przysięg. Jungowski, w krótkiej lecz treściwej mowie obrończej, rozbiegając zeznania badanych w sprawie świadków i opinię biegłych i wykazując, że zeznania te dowodzą właśnie, iż podeśny przedsięwziął wszelkie możliwe środki celem uniknięcia groźącego niebezpieczeństwa i, jeżeli nieszczęściu zapobiedz nie zdołał, to stało się to jedynie skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności zupełnie od podeśnego niezależnych, prosił o uwolnienie go od odpowiedzialności. Sąd podzielił zapatrywanie obrońcy i po krótkiej naradzie wydał wyrok, zupełnie uwalniający podeśnego Karczewskiego od odpowiedzialności sądowej.

J. Wł. Gr.

**Paryżkie lalki.** (Art. nades.). Stojemy na bezdrożu, a ktoś nam wskaże kierunek prawdziwy? Czy sąsiedzi nasi, czy też szukać go mamy w nas samych? O ile mnie się zdaje, to własny rozsądek i doświadczenie powinny wskazać nam ów kierunek.

Takie myśli nasunęły mi paryżkie lalki, które zawitały do jednego ze sklepów w naszym mieście; takie myśli nasunęły mi nasze kobiety, spotkane przy oglądaniu owych lalek, z chęcią nabycia ich dla przyszłych dzieci, żon i matek.

To nie drobnotka szanowni czytelnicy, owa lalka paryżka, ubrana jak dama światowa, i jeszcze jak ubrana! Kapelusz z piórami i kwiatami paryżkiemi na paryżkiej fryzurze,

koronkowa woalka na porcelanowej artystycznie w Sèvres odrobionej twarzy, kołnierzyk fantastycznego kształtu, suknia najmodniejszego kroju, z powłokiem, trenem, czy ogonem—dyjabł wie jak nazwać ów przyrząd—spętana jak moda każe, ubrana w haftowane majteczki i spódnice, w pończochy i trzewiki na modnych obcasach. Koszulki tylko nie zauważyłem—być może, że podobne damy obywają się bez niej: po co płótno, gdy jest batyst na więcej widzialnej odzieży? I to wszystko tylko za złp. 66 gr. 20!! Wszak to za bezcen powiecie—lalka i garderoba pyszna. Kupujcie piękne matki dla pięknych córek, niech one od dzieciństwa nawykają do szlachetnych materij, do kroju i szyku paryżkiego, a później, gdy dorosną i rodzice nie będą wstanie dostarczyć im polskiego grosza na szyk paryżkiego półświata, to od czegoż spryt kobiecy?... może się uda, że modną i kosztowną sukienkę zyskają kosztem dobrej sławy, kosztem wytartego czoła, zdrowia i... szpitala na starość!...

O! tak, we własnym rozsądku szukać nam należy kierunku w dzisiejszym chaosie życia, który i nas sili się porwać w swe objęcia, aby później jak lachman rzucić na śmietnisko świata. Bliżsi sąsiedzi nam go nie wskażą, bo u nich zamęt stokroć większy niż u nas; dalsi zaś, ku nam właśnie wysyłają przednie straże swojego półświata i szepczą życie nad stan i możliwość; uczą nas od dziecka zbytku, wewnątrz którego kryje się zgnilizna, aby pomalą zwichnąć kierunek naszej kobiety i naruszyć prostotę domowego ogniska, na którym się opiera rodzina, kraj i społeczeństwo!

Niejedna z matek odpowie nam zapewne: —Wszak lalka to bagatela; córeczka moja się ucieszy gdy jej przyniosę paryżką lalkę—nabierze dobrego gustu w ubraniu swoim, a oko z pięknem oswoi.

Ostrożnie—ostrożnie z ogniem! Iskierka szyku i piękna, przy wrodzonym pociągu do stroju w dziewczynie, może się rozżarzyć w płomień, który później młodzieńczy wiek jeszcze więcej rozdmucha, i ani rozsądna refleksja rodziców, ani głos męża już go nie przytłumi. Próżność bowiem, to trucizna, która nie przytłumiana ale zrozmuchiwana za młodu, podkopie później i znurtuje najsilniejszy organizm, wyniszczy najzdrowsze soki i zasześci najfałszywszy kierunek w przyszłym pokoleniu, co w następstwie przerodzi nasz konserwatyzm w zagraniczny nihilizm, który właśnie w skażeniu rodzinnego gniazda się narodził i radby nas w swój uścisk pochwylić—wówczas, kiedy my pragniemy i nadal utrzymać czystość domowego ognia, płonącego enotami naszych kobiet, a roznieconego zacnością naszych prababek, znanych w historii świata i kraju.

Jeden z zagranicznych pisarzy zapytany, jak wychowywać należy swe córki, odpowiedział: „dajcie im naprzód *praktyczne i dobre wychowanie szkolne*—a potem uczcie, jak gotować pożywny obiad, uczcie je prać, prasować i cerować, przyszywać guziki, szyc swe suknie i koszule, uczcie je pieczenia chleba i przekonujcie, że zdrowe jadlo oszczędza znaczny wydatek na aptekę; uczcie je, że jedna marka warta sto fenigów, że ten tylko oszczędza, kto mniej wydaje aniżeli ma przychodu—i że ci wszyscy, którzy wydają więcej, muszą się stać ubogimi; uczcie je, że zaplacona perkalowa sukienka lepiej przystrojona niż jedwabna wzięta na kredyt, że okrągła, świeża i pełna twarzązka więcej ma uroku niż suchotnicza piękność; uczcie noszenia dobrego i mocnego obuwia; uczcie, że wizerunek człowieka, stworzonego na obraz Boga, psuje się przez zbytne sznurowanie ciała i że poczciwy rzemieślnik z fartuchem u pasa więcej jest wart, aniżeli bogato przystrojony darmozjad! Jeżeli po temu macie środki, uczcie higieny, nauk ścisłych i sztuk pięknych, wpajajcie w nie to przekonanie, że przechadzki są zdrowsze niż przejażdżki i że dzikie kwiaty mają wielki powab dla tych, którzy je z uwagą oglądają. Uczcie je wreszcie tej zasady, że kiedy się mówi *tak* lub *nie*, należy również i tak samo myśleć; że szczęście w mał-



zeństwo nie zależy od powierzchowności i majątku, lecz jedynie od charakteru mężczyzny".

Br. P.

W przyszły czwartek ma być dany wieczorek muzyczny przez dwóch nieletnich Rosenzweigów. Dochód jaki z niego osiągnięty zostanie, przeznaczony jest w połowie na rzecz nieletnich, którym niedostaje materialnych środków do dalszego kształcenia się w artystycznym zawodzie—a w połowie, na rzecz niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum.

Raklami nie potrzebna, gdyż cel mówi sam za siebie. Zwracamy tylko uwagę, że z dniem dzisiejszym kończy się termin wnoszenia wpisu szkolnego i że nie jeden z uczniów, który go uścić nie zdołał, wyczekuje ze drżeniem orzeczenia władzy gimnazjalnej, czy będzie mu wolno nadal kształcić się—czy też podwoje przybytku nauki mają się zamknąć przed nim na długo... a może na zawsze!...

Kto daje więcej?! Na rzecz pewnej biednej wdowy z czworgiem dzieci, pozostających bez środków do życia, p. E. Z. ofiarował dwa frazetowskie kandelabry zupełnie nowe. W tych dniach zaofiarowano za nie rs. 20; że zaś pożądanym jest, aby biednej wdowie można było złożyć większą, niż powyższą sumę—przeto rzeczony kandelabry zostały oddane w komis do księgarni Chodźki—a ostateczny termin sprzedaży ich oznaczony na 10 listopada.

Pokazały się podrobione kupony od listów zastawnych tow. kred. ziemskiego na rs. 12 k. 50, na rs. 6 k. 25 i na rs. 2 k. 50.—Są one jednak łatwe do poznania, gdyż nie mają znaków wodnych. Kilka sztuk owych kuponów—jak doniósł „Kur. Codz.“—dostało się już do rąk właściwej władzy.

O urodzajach otrzymujemy z opoczyńskiego następującą wiadomość: pszenica 9—10 ziarn (w niektórych miejscowościach jest śnieć); żyto, jęczmień i kartofle—6 ziarn; owies 7. Tatarska, groch i proso chybiły; kapustę popsuły robaki.

Wobec częstych skarg na drożyznę bydła rozplodowego w naszych oborach zarodowych, pouczające są cyfry, poczerpnięte przez p. W. z miesięcznego sprawozdania jednej z pierwszych firm berlińskich (Hugo Lehnert) trudniącej się handlem bydła. Oto co piszą za m. wrzesień:

W Simmenthal ceny są bardzo wysokie: za młodą krowę lub jałowicę cielną, żądają 1000 franków (390 rs.); za 16—20 miesięcznego buhajka 500—900 fr.—Wedle ustawy rady kantonalnej bernńskiej, mleczność powinna być głównie uwzględniona przy premijowaniu bydła. Rocznie jest tam przeznaczane do dyspozycji 55,000 fr. dla podniesienia hodowli bydła w kraju.

W Bawaryi ceny wołów roboczych cokolwiek spadły, zawsze jednak są bardzo wysokie. W Bambergu płacono za parę najcięższych 1056 marek (500 rs.), za średnie 900 m., w Bayreuth 850—1050 mar., w Schweinfurth 900—1206 mar. Wogóle płacono 33—36 mar. za 50 kil. żywej wagi, t. j. przy obecnym kursie pieniędzy 13 rs. 56 k. za 100 fun.—kiedy my za doskonale utuczone sztuki zaledwo 6—7 rs. otrzymujemy.

Łatwo z tego obliczyć, jakiego kraj odniósł korzyści, gdyby uregulował swój handel bydłem z krajami zachodnimi. Zależy to jedynie od zupełnego uwolnienia się od księgosuszu, którego objawy dzisiaj, dzięki przedsiębranym środkom, są coraz rzadsze; jeszcze jednak dość częste, żeby uniemożliwić wywóz bydła do Pruss.

Latarnie miejskie w przyszłym roku będą oświetlane nieco taniej niż w roku bieżącym; po odbytej bowiem w magistracie w dniu 16 września licytacji, zobowiązano się oświetlać 64 nowych latarni po kop. 7 (tegoroczna cena 8,50), 40 zaś latarni starych po kop. 6 (tegoroczna 7,73 k.). Roczny przez to wydatek zmniejszy się o jakie 300—400 rs., a ponieważ i w roku bieżącym koszt oświetlania był zmniejszony około rs. 200, zmniejszenie

przeto kosztu w niedługim stosunkowo przeciągu czasu okaże się dość znaczne.

Zamiatanie ulic, tudzież zmywanie rynsztoków i wywożenie powstałych zład odpadków odbywa się u nas w każdej dowolnej porze dnia, zależnej od wyboru stróżów, najczęściej zaś z rana około 8 lub 9 godzinie, to jest wówczas, gdy otwieramy balkony i okna dla odświeżenia powietrza w mieszkaniach, lub po południu, gdy po pracy całodzienniej pragniemy użyć przechadzki. Meble też nasze nie tylko na pierwszym, ale na drugim nawet piętrze, oraz pościel i odzież pokryte są codziennie świeżą warstwą kurzu, płuća zaś ustawicznie pochłaniają kłęby miazmatycznych miazmatów, którymi i bez tego Piotrków nasz stał się już słynnym.

Jakby na dodatek do owego rynsztokowego zapachu i kurzu ulicznego, gród nasz posiada nadto dwa, wstrętne rodzaju aparaty, które posiadają szczególny przywilej każdego dnia z rana lub wieczorem, t. j. wówczas, gdy przy otwartych balkonach lub oknach zasiadamy do herbaty, ciągnąc z cyniczną powagą przez Moskiewską ulicę ku środkowi miasta i rozrzucac dookoła trujące wyziewy. Nieporządek jest tu tak wielki, że każdej prawie nocy wyziewy budzą nas, przeciskając się przez zamknięte nawet okna do naszych mieszkań.

Z uwagi, że Piotrków już ze swego geograficznego i klimatycznego położenia, pozbawionym jest pierwszorzędnym elementów zdrowia, mianowicie: czystego powietrza, wody bieżącej i pozamięjskich przechadzek,—czyli by nie należało zaprowadzić u nas szczególnej, wyjątkowej kontroli nad zdrowiem miasta; lecz kontroli nie kończącej się na dobrej woli mieszkańców i członków komitetu sanitarnego, lub na dowciwnie zredagowanych projektach, ale na wyjednanu czynnej i energicznej interwencji ze strony miejscowych stróżów porządku, od których wyłącznie zależy dobrą wolę i dobre projekty urzeczywistnić w czynie, choćby w ten tylko sposób, ażeby zastosować u nas niektóre przynajmniej zwyczajnie praktykowane już od lat dawnych w Warszawie, mianowicie zaś, kazać zamiatać ulice i rynsztoki przed god. 6 z rana, wspomniane zaś wyżej aparaty utrzymać w takiej czystości, iżby nawet w dzień biały ani pozorem ani odorem nie sprawiały wstrętnego na nas wrażenia.

Mostki nasze w wielu punktach miasta gwałtem potrzebują reperacji. Przed kilku dniami wieczorem widzieliśmy wojskowego, który wpadł w rozpadlinę mostu przy ulicy Moskiewskiej, i podniosłszy się z jękiem, poszedł dalej kulejąc.

W przeszłą niedzielę około 10 godziny, na rynku, podczas targu, z kieszeni jednej z pań skradziono portmonetkę, w której znajdowało się rs. 15, oraz bilet na loteryję do klasy III Nr. 13237. Złodzieja jednak nie złapano...

Głuchoniemych w Europie znajduje się około 250,000, a z tej liczby najwięcej przypada na Niemcy bo 40,000. Z prowincyj zaś niemieckich na same Prusy przypada 20,000.

Gazeta rolnicza przy ostatnim numerze rozesała swym prenumeratorom nasiona żyta górskiego oryginalnego, sprowadzonego z Czech. Rozkrzewia się ono i wydaje dobre i obfite ziarno na ziemiach lekkich. Na przymrozki jesienne jest bardzo wytrzymałe; zład jego wegetacja a następnie zbiór późniejszy rozpoczyna.

Redakcja Biesiady Literackiej rozesała bezpłatnie wszystkim swoim prenumeratorom piękne pamiątkowe i na czasie pomyslane premijum drzeworytnicze, przedstawiające „pracownię J. I. Kraszewskiego“.

Ma ono dla naszego ogółu wyjątkowe znaczenie ze względu na obchód jubileuszowy zasłużonego Nestora naszych pisarzy.

Zeszyt „Niw“ za pierwszą połowę października wyszedł z druku i zawiera: „Kilka wiadomości o szlachcie zagononowej mazowieckiej i podlaskiej“ p. Zyg. Glogera. — „Król Lear“ studjum psychologiczne d-ra Adolfa

Rothe.—„Łokiem i miarką“ powieść społeczno-obyczajowa St. Grudzińskiego. — „Nowe prace historyczne o żydach w Polsce“ p. K. Dumina.—„Sprawy bieżące“ p. A. Sopiłce. — „Ruch literacko-naukowy“ przez P. Chmielowskiego.—Rozmaitości.

Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc październik r. b. wyszedł z druku i zawiera: „Kwestyja wschodnia w nowej fazie“ skreślił T. T. Jez.—„Powódz“ powieść Fryderyka Spielhagena, w skróceniu opowiedziana przez Wincentę Limanowską (dok.).—„Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru i ich znaczenie historyczne“ (dok.).—„Wychowanie publiczne w Anglii“, według źródeł angielskich i niemieckich, opracował T. Krasnosielski, część II.—„Francyja dawniejsza“. Les origines de la France contemporaine par H. Taine. La revolution. T. I. Paris 1878 (dok.).—„Barometr“ w stosunku do pogody przez A. Pietkiewicza (dok.).—„Jan Kochanowski“ wedle najnowszych opracowań, przez Romana Plekiewicza.—Kronika naukowa.

Sprostowanie. Pomnik Beithela kosztuje istotnie 140 rs., jakśmy wspomnieli w № 13 „Tygodnia“—z tą różnicą, że w sumę te nie wchodzi koszt 60 rs. za podstawę i ogrodzenie. Całość więc wypada rs. 200.

## LISTY Z POWIATÓW.

Z Łaskiego.

(Dokończenie).

Znowu pożar; właściciel dóbr Kowalew dotknięty został pogorzela. Wszystkie zabudowania folwarczne z wyjątkiem spichrza i dworu zgorzały. Cała krescencyja ozima i część jarzyny, inwentarz martwy, z żywego drób i trzoda, nawóz na gnojowisku, spłonęły. Wynagrodzenie asekuracyjne, przy współdziałaniu reprezentantów towarzystwa, obliczone. Zasady wzajemności i zwrotów w dziale ubezpieczeń rolnych, przyjętą przez warszawskie towarzystwo ubezpieczeń przy zawartym związku współasekuracyjnym z towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wobec uciążliwych dla rolnika warunków ubezpieczeń w kraju, witamy z prawdziwym uradowaniem. Udział w zysku zespoli interesy towarzystwa, z interesem ubezpieczonych rolników i da ostatnim prawdopodobnie jakiś odsetek do kieszeni. Odsetek ten tem więcej pożądanym, im składki od ubezpieczenia zaciężyły bardziej na budżecie rolnika.—W dziale obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia gubernialnego, rolnik folwarczny, za to że jest posiadaczem folwarku, płaci składkę asekuracyjną według zwiększonej skali, i tym sposobem składa bezpowrotnie pewien procent w ofierze na rzecz współubezpieczonych przedstawicieli mniejszej własności.

System regulacji pogorzeli przyjęty przez warszawskie towarzystwo, daje ubezpieczonemu rękojmię pokrycia rzeczywistych bezpośrednich strat z pogorzeli. Straty jednak pośrednie, jakie pogorzeli folwarczna za sobą ciągną, przez ogołocenie rolnika naraz z budowli, wszelkich przyrządów gospodarskich, nawozu, zapasu słomy, jakiej się zgromadzić nie da i za droższe pieniądze, długo jeszcze w ubytku dochodów odczuwać się dają; lecz tego rodzaju straty, z natury swej, ubezpieczonemi być nie mogą.

Z różnorodnych objawów życia społecznego, w tej chwili nie mam nic do zaznaczenia, prócz ogólnego zastoju.—Każdy z małymi wyjątkami, walcząc w znoju o powszedni kawałek chleba skupia się sam w sobie i swojej pracy, zadamawia się, a brak wszelkich kółek rolniczych czyni z nas prawdziwych pionierów samopomocy.

Z prawdziwym uznaniem zasług proboszczów, dozorców kościelnych i gotowości członków parafii, zaznaczyć nam wypada fakty dokonzonego lub będącego w biegu odnowienia całkowitego lub częściowego kilku kościołów i ementarzy w okolicy

W dziale oświaty ludowej, o nauce systematycznej niema mowy; natomiast dzieci wiejskie, zamiast na naukę, posyłane bywa-



ją gromadnie, patryjarchalnym obyczajem, na wspólne pastwiska, przyczem po drodze łamią się drzewka, psują rowy, płoty i t. p. psoty wyrządzają.—Brak ochronek, szkółek i przymusowego nauczania!..

W dziale sądownictwa i zarządu gminnego, wiele dałoby się powiedzieć; zostawiam te przedmioty do następnej korespondencji.

Feliks Stawiski.

DWIE CHWILE.

(Nasładowanie z Al. Wolgina.)

I.

W księżycu blasku szpaler tonie, Ukołysane drzemia drzewa, Kwiaty czarowne sieją wonie, Słowik miłosną piosnkę śpiewa... My gonim się jak małe dzieci, Kupido tuż za nami leci I jakieś dziwne żądze nieci... I nie wiem kiedy w ust korale Jam pocałował cię namiętnie... A ty w miłości słodkim szale, Rozśmiałaś tylko się ponętnie, Gdy ogród się wyłonił z cienia, Gdy przebudzonych drzew sklepienia, Odbiły echem: „przebaczenia“!..

II.

W dwa lata potem—na zabawie Traf zbliżył z sobą nas łaskawie: Tyś walcowała w upojeniu, Gdym wszedł na salę... W mem marzeniu Urok miłości, czar tej nocy, Dziś zmartwychwstały w całej mocy. Wspomnienia szalem upojony, Tylko twą rączkę jak szalony Schwyciłem w dwie gorące dłonie!.. Zdziwienie twe zmarszczyło skronie I odrzuciłaś mnie wzburzona... A wtędy z głębi mego łona Wypadły słowa tłumaczenia: „Pardon!... przepraszam!... przebaczenia“!..

Jak czas znaczenie słów przemieniał..

Karol Hoffman.

ROZMAITOŚCI.

Muchy w stajniach są straszną plagą dla koni; ażeby uwolnić się od nich, należy według gazet niemieckich, ochraniać i zabezpieczać gniazda jaskółcze i przedsiębrać, aby jaskółki wiły gwiazda w stajniach i oborach. Długoletnie spostrzeżenia, czynione w majątkach księcia Albrechta austriackiego, znajdujących się na Szlązku, w Galicyi i Węgrzech, potwierdzają w zupełności praktyczność i korzyść tego środka. Każde gniazdo jaskółcze jest tam przedmiotem troskliwej opieki, oprócz tego pod każdym gniazdem przymocowuje się deseczka, aby pokarm dla koni nie zanieczyścił się. Jaskółki chętnie wiją gniazda, gdzie tylko przybita jest podobna deseczka i wyniszczają muhy w olbrzymich ilościach.

Mrówki, jako środek wytepienia liszek, używane były niejednokrotnie przez dbałych gospodarzy w ogrodach warzywnych z pomyślnym skutkiem; nie słyżeliśmy jednak o zastosowaniu tego środka na wysoką skalę. Dziś mamy do zanotowania fakt, że jeden z postępowych gospodarzy w bliskości Lublina zaobserwował wielką ilość liszek na 50-o morgowej przestrzeni pięknego zimowego rzepaku, wypuścił na 12 korcy mrówek, które tak pracowicie wzięły się do dzieła, że w parę dni zagrożony rzepak uwolnił się od niebezpieczeństwa. Środek ten ma być również skutecznym przeciw rolnicy-zbożowce. (Kur. Lub).

Pamięć u waryjata. Gazety niemieckie donoszą o nader ciekawym przykładzie zupełnie jasnej i świadomej siebie pamięci u waryjata.

Pewien adwokat napróżno starał się o zebranie dowodów dla potwierdzenia słuszności jednej ze stron której bronił w bardzo zawiłym procesie cywilnym; wreszcie otwarcie oświadczył, iż niema żadnej nadziei wygrania sprawy. Zakłopotani tem biedni klienci adwokata, oświadczyli, iż mogą mu wskazać świadka, ale cóż, kiedy ów świadek oddawna już cierpi na pomieszanie zmysłów.—Adwokat jednakże postanowił pomóc w waryjatem. Nikt nie wierzył, że by człowiek ten był w stanie rozumnie dawać odpowiedź; lecz, ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, waryjat tak zainteresował się wspomnieniami przeszłości, że powoli, z wielkiem jednak ożywieniem, szczegółowo i dokładnie opowiadał o wszystkim, co wiedział i co miało związek z rzeczoną sądową sprawą. Wykazał on przyczyzny, wskutek których rozpoczęł się ów proces i opowiedział wszystko, co potrzeba było adwokatowi do rozjaśnienia potrzebnej sytuacji.

W czasie opowiadania wymienili nawet dwie osoby, które słowa jego potwierdzić mogły. W kilka dni jednak po tej rozmowie chory znowu wpadł w obłąkanie i wkrótce umarł. Wszystkie przez niego podane objaśnienia okazały się prawdziwymi aż do najdrobniejszych szczegółów. Odnaleziono wskazanych przez niego świadków i przy pomocy ich zeznań, proces roz-

strzygnięty został na korzyść dwóch nieszczęśliwych starców.

NOTATKI ASTRONOMICZNE.

Księżyc obecnie widzimy wśród gwiazd zodyjakkalnej konstelacji Byka, w czwartek ujrzymy go w Bliźniętach, a w sobotę w Raku i w czasie tej po niebie pielgrzymki zakryje sobą 16 gwiazd, a mianowicie 11 Byka, 2 Bliźniat i 3 Raka. Z gwiazd wspomnianych tylko 3 wieczorną porą będzie zakrytych, a mianowicie 2 Byka w poniedziałek, t. j. jedna o god. 7 min. 22 i druga o god. 8 min. 8, tudzież jedna we środę o god. 8 min. 43.

W sobotę, to jest 19 października o god. 8 min. 26 rano, podług południka piotrkowskiego, przypada ostatnia kwadra księżycy, który tym sposobem przedstawi się nam z lewą połową oświeconą T. J. W.

OGŁOSZENIA.

Helena Korsadowicz, zarządzająca przedtem magazynem ubiorów damskich pod firmą J. Goebel w Piotrkowie, otwiera w dniu 15 października własną pracownię przy alei Aleksandryjskiej w domu Kamockiego. (70—1—1)

Folwark do sprzedania

w Dziewulinach, w glebie pszennej, w części żytniej, składający się z włók trzech, w których mieści się łąk dobrych dwukośnych mórg 12.

O cenie można się dowiedzieć na miejscu bez pośrednictwa osób trzecich. (69—3—1)

Nowo przybyła z KRAKOWA Bronisława Bosakowska, przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiecczyzny damskiej wchodzące, jak również i bilieźne. Mieszka przy ulicy Odeskiej, pod № 40 w domu Marszyskiego, na górze, od frontu. (71—3—1)

Ogród owocowy i warzywny

ze SZPARAGARNIĄ do wydzierżawienia na rok 187%. Wiadomość u L. Chodźki.

Nowo przybyła rossyjska dama, szlachcianka, żyje sobie w jakim uczciwym domu dostać niejścisłe towarzyski, gospodyni lub zarządczyni całem domem, bądź to w Piotrkowie bądź na wsi. Bliższa wiadomość na Bykowskiem-Przedmieściu, w domu Itnera, w mieszkaniu Basińskiego.

Прижая благородная русская дама желает иметь мѣсто въ хорошемъ домѣ хозяйки или экономки или домоуправительницы, компаньонки и настеляни адѣсь и въ отъѣздѣ. На Выговскомъ-Предмѣстїи, въ домѣ Ютнера, въ квар. Васильскаго. (72—1—1)

Józef Filipecki

Pomoćnik Adwokata Przysięgłego przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim, otworzył kancelaryję Obrońcy w Piotrkowie w domu SS-rów Markowicza przy ulicy dawniej Warszawskiej. (8—5)

Drzewek gruszkowych i jablonkowych

wyborowych gatunków, w wieku od 2-eh do 7-u lat, nabyć można u Nowickiego we wsi Nosalewice pod Przedborzem. (62—3—3)

Niniejszem mam honor zawiadomić, że życzący sobie nabywać

Wykupne Bilety Rekruckie

na uwolnienie od ciągłej służby wojskowej, mogą po zakup takowych zgłaszać się do NATANA MAJZLA w ŁODZI, na ulicy Cegielskiej Nr. 1403. (53—4—4) NATAN MAJZEL.

Pokoik od frontu z oddzielnym wejściem, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Rokszyckiej w domu Zomera № 190.—Tamże nabyć można parę prawdziwych kanarków, pięknie śpiewających. Wiadomość na 1-m piętrze. (64—3—2)

Do cukierni RACHALECKIEGO w Piotrkowie potrzebni są uczniowie z dobrą rekomendacją i ze świadectwem z ukończenia przynajmniej dwóch klas. (68—3—2)

PORTRETY olejne (olejodruki) Papieża Leona XIII w ramach złotych po rs. 2 i 4, oraz fotografie po kop. 15 i 30, do nabycia w księgarni L. Chodźki w Piotrkowie.

HOTEL WILEŃSKI W PETROKOWIE

przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), został nowo odrestaurowany i o kilkanaście numerów powiększony; powiększone również zostały stajnie i przyjęto liczniejszą służbę. Tym sposobem wszelkie wygody, czystość i szybka usługa, w połączeniu z takimi dogodnościami, jak RESTAURACYJA i HANDLEM WIN W. Zaleskiego, oraz CUKIERNIA J. Rachalewskiego, znajdującymi się vis à vis i obok hotelu: dają osobom prywatnym wszelką gwarancję wygodnego pobytu w tym hotelu, przy stosunkowo niższych niż gdzieindziej cenach. (55—4—4) KARLIŃSKI.

2 POKOJE KA WALER SKIE lub 2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w księgarni L. Chodźki. (5—5)

Dyonizy Skórzalski ADWOKAT

Przeniósł swą KANCELARYJĘ do domu AN-FIŁOWA na Stary Rynek w Petrokowie. (67—4—2)

UWIADOMIENIE!!!

Z powodu obecnego mego wyjazdu do miasta Łodzi na jesienny sezon lekcji tańca, mam zaszczyt uprzejmie prosić interesujących się powyższymi lekcjami w Piotrkowie, ażeby z zaufaniem swoim do dnia 1 Stycznia nowego roku łaskawie oczekiwał mnie racyzyl, w którym to czasie niewątpliwie będę już na miejscu. (62—3—2) Z szanowaniem J. JAŚNIEWICZ.

W e wsi Przegłowie jest do sprzedania 65 morgów ziemi ornej, w połowie pszennej, w połowie żytniej, przytem ogrodu i łąki około 5-u morgów, pastwisko wspólne morgów 32 i pół, dwa domy mieszkalne i wszelkie budowle gospodarcze, wszystko nowo odbudowane. Odległość od Piotrkowa wiorst 8, od Sulejowa wiostr 5, przy szosie. Wiadomość w Piotrkowie u niżej podpisanego. (65—3—2) St. KARLIŃSKI.

P R A C O W N I A

JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

PREMIUM DLA PRENUMERATORÓW BIESIADY LITERACKIEJ,

w formie artystycznego drzeworytu podług rysunku zrobionego na miejscu, w Dreźnie, wyszło z druku i jest do odebrania w kantorze wydawcy.

Na kosztu opakowania i przesyłki prenumeratoremie zechce nadesłać kop. 35; zastrzeżenie to robimy przez wzgląd, aby obraz tak pamiątkowy nie uległ zniszczeniu lub zatraceniu w przesyłce przy numerze jako dodatek, za co wydawca odpowiadać nie może.

Biesiada Literacka po ukończeniu opowiadania historycznego J. I. Kraszewskiego p. t. WILCZEK I WILCZKOWA, pomieści powieść T. T. Jeża p. t. ZABŁĄKANY, po powieści „ZA HONOR MEŻA“, powieść z hiszpańskiego „WOLNY I NIEWOLNIK“. Oprócz działu belletrestycznego BIESIADA LITERACKA zawiera artykuły popularnonaukowe, nowości bieżące krajowe i zagraniczne, przeglądy polityczny i handlowy, pytania naukowe, korespondencje, życiorysy, rebusy, szarady i t. p. W każdym numerze są oryginalne rysunki lub ilustracje podług obrazów polskich i zagranicznych artystów.

Cena BIESIADY LITERACKIEJ: w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2; na prowincyi rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Pieniądze przysyłać należy wprost do wydawcy pod adresem „J. Unger, Nowolipki Nr. 3—w Warszawie“.

Uwaga. Do premjum mają prawo wszyscy prenumeratowie dotychczasowi, a z nowoprzybywających tylko roczni lub półroczni. (57—3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ciąg dalszy (arkusz 15) powieści Ernesta Daudet'a p. t. „Na zgubnej drodze“.